



PIOTR WACŁAW KRAJEWSKI

University of Warmia and Mazur,
in Olsztyn, Poland

Email: piotr529@wp.pl

ORCID: 0000-0001-7233-899X

ANNA KRAJEWSKA

Alcide De Gasperi University of Euroregional
Economy in Józefów, Poland

Email: anna2764@wp.pl

ORCID: 0000-0002-7969-6607

BIOPOLITYKA I ETYKA PRZYJMOWANIA. PEDAGOGIKA WOBEC MIGRACJI

THE BIOPOLITICS AND ETHICS OF RECEPTION. PEDAGOGY TOWARDS MIGRATION

ABSTRACT

The noun *migration* refers not only to arriving and leaving a place – mere movement, but also to dramatic and sometimes tragic events in people's lives. Therefore, this text aims to support such difficult, and at the same time necessary, reflections on the disturbing phenomenon affecting responsible educators and representatives of other professions seeking support in ethics and law.

The subject of the analysis are migrations and migrants as well as the growing pyramid of problems related to their presence. This task is to be helped – this time – not so much by the relatively easy-to-find legal provisions, even if they are scattered across various documents of national and international importance, but by reflections referring to publications which, according to one's personal assessment, may stimulate deeper penetration into the essence of accepting people painfully experienced by life.

STRESZCZENIE

Rzeczownik *migracja* odnosi się nie tylko do przybywania i opuszczania jakiegoś miejsca – zwykłego przemieszczania się, ale także do dramatycznych, a czasem i tragicznych wydarzeń z życia ludzi. Stąd też, niniejszy tekst ma na celu wspomóc tak trudne, a zarazem konieczne rozważania nad niepokojącym zjawiskiem przejmującym odpowiedzialnych pedagogów i przedstawicieli innych zawodów szukających wsparcia w etyce i przepisach prawa.

Przedmiotem analizy są migracje i migranci oraz rosnąca piramida problemów wiążąca się z ich obecnością. W zadaniu tym mają pomóc – tym razem – nie tyle stosunkowo łatwe do wyłuskania przepisy prawa, nawet jeśli rozsiane są po różnych dokumentach rangi krajowej i międzynarodowej, co refleksje odwołujące się do publikacji, które, według osobistej oceny, mogą zaktywizować do głębszego wniknięcia w istotę przyjmowania ludzi boleśnie doświadczonych przez życie.

KEYWORDS: *migrations, migrants, biopolitics, ethics of admission, ethnocentrism*

SŁOWA KLUCZOWE: *migracje migranci, biopolityka, etyka przyjmowania, etnocentryzm*

WSTĘP

Migracje są ściśle związane z ludzką etologią. Ludzkość zawsze rozwijała się i nadal rozwija (również) poprzez przemieszczanie się i mieszanie dziedzictwa (nie tylko genetycznego). Zatem i pedagogika może czuć się wezwana do wypowiedziania się na temat problemów etycznych i kulturowych z tym związanych; do wypowiedziania się w kategoriach etyki, która zastanawia się nad zagadnieniem przyjmowania oraz nad rozumieniem zasad i reguł tych (czasami sprzecznych i paradoksalnych) zachowań, które leżą u podstaw gościnności. Refleksja nad tym służy kształtowaniu fenomenologicznej pedagogiki migracji, zaangażowanej w (racjonalne i emocjonalne) pojmowanie norm i reguł stanowiących punkt wyjścia dla negocjacji przyjmowania drugiego człowieka w dialektycznym procesie między prawem do swobodnego przepływu osób (pragnieniem wolności i lepszego życia), a wykorzystywaniem procesów i mechanizmów filtracji, przepisów regulujących przemieszczanie się i osadzanie ludzi dla unikania ryzyka pojawiania się różnych form *anomalii* osłabiających ustalony porządek oraz zagrażających bezpieczeństwu

państw narodowych^I – a więc w celu kontrolowania przepływu mas migrantów i np. udostępniania im miejsc pracy na warunkach korzystnych dla gospodarki. Dla demokracji i edukacji społeczeństw zachodnich migracja jest więc trudnym doświadczeniem, a mimo to nie można jej ignorować.

Współczesność przyzwyczaja nas do biernego przyglądania się exodusowi kobiet i mężczyzn gotowych mierzyć się z niebezpieczeństwem, ryzykujących nawet życie, czasami zmuszonych do opuszczenia swojej ojczyzny targanej barbarią wojny, prześladowaniami, ogólnym niedostatkiem, a niekiedy tylko pragnieniem poznania, szukaniem nowych szans i doświadczeń. Migracje wpisane są w historię ludzkości^{II}; zawsze były problemem politycznym i kulturowym, ale dopiero od niedawna stały się problemem dla pedagogiki, jako nauki w jej aspekcie edukacji międzykulturowej, dla komunikacji edukacyjnej i integracji społecznej. Pedagogika, jako nauka o akceptacji i trosce o człowieka, wydaje się być w niełatwej sytuacji wynikającej z trudności w konfrontowaniu się ze złożonością realiów politycznych, z którymi zwykle przychodzi mierzyć się migrującym (Chrzanowska, Jachimczak, 2018, Nr 21, 87-102.)^{III}. Współczesna pedagogika w migracjach napotyka problemy społeczne, antropologiczne i kulturowe, z jakimi zawsze się borykała i na których budowała specyficzne epistemologie swoich zawłości i specyfikę dyscypliny. Ta sama migracja obliguje pedagogikę do zgłębienia takich pojęć jak: globalizacja, solidarność, interkulturowość, etnocentryzm, obywatelstwo, wolność, tożsamość, kolonializm, demokracja, różnorodność, integracja społeczna, geopolityka, terroryzm, stosunki międzynarodowe, dobro wspólne, dystrybucja dóbr i dostęp do zasobów. To nie wszystko; wszystkie te koncepcje, które oprócz rysowania komplikującej się mapy tematów współczesnej pedagogiki, zmuszają do łączenia jej z innymi naukami społecznymi, kreśląc nową agendę dla pedagogiki przyszłości.

Niezależnie od przyczyn decyzji zmiany miejsca, migracje zawsze są pewnym wstrząsem egzystencjalnym zmuszającym do przeorganizowania życia, zaczynania *od nowa*, do akulturacji. Stąd najistotniejszym rezultatem migracji chyba zawsze jest przemiana wewnętrzna, zarówno jednostek, jak i całych grup społecznych, które migrujący porzucają bądź zasilają^{IV}. Wszak następstwem migracji jest wiele stanów i zdarzeń, jak chociażby: porzucenie rodzinnego domu i rozstanie z bliskimi, zmagania z nieustannie towarzyszącym lękiem

o przyszłość, poczucie zagrożenia, ryzykowna podróż, przeżycia związane z walką o byt w nowym otoczeniu, trudne i skomplikowane doświadczenia adaptacyjne i asymilacyjne^V. Nie da się więc uciec od pytań o ich przebieg. *Migracje postrzegane są przecież inaczej z perspektywy samych uczestników niż z pozycji dokonujących ich państw. Wszak to ludzie, a dopiero później grupy ponoszą konsekwencje swoich zachowań, postaw i decyzji* (Palczyński, 2004, 660-671). Z kontrowersji tych wynika nie tylko polityczny i edukacyjny problem przyjmowania, ale i przytępiona zdolność rozróżniania podstawowych definicji *migranta, imigranta, legalnie/nielegalnie przebywającego, uchodźcy* itp.

CZYNNIKI REGULUJĄCE INTENSYWNOŚĆ RUCHÓW MIGRACYJNYCH

Migracje, z perspektywy historycznej i socjologicznej, zwykle kojarzymy z fenomenem o charakterze masowym. W rzeczywistości jednak przemieszczają się pojedynczy ludzie, którzy – wybierając bardziej *przyjazne* warunki bytowe lub model porządku społecznego – chcą w ten sposób ratować własne życie, albo tylko zrealizować indywidualne aspiracje.

Zjawisku temu można zatem przypisać szereg wewnętrznych i zewnętrznych czynników źródłowych; zwykle jest to kombinacja indywidualnych predyspozycji psychicznych/osobowościowych i zbiorowo ustalanych zasad organizacji własnościowej, politycznej i kulturowej. One to, wraz z warunkami charakterystycznymi dla zbiorowości przyjmującej, tworzą zespół czynników przyciągających i wypychających (Danilewicz, 2010, 63-64).

Odmienność w sprawowaniu władzy, w obrębie społeczności opuszczanej i przyjmującej, stanowi płaszczyznę różnic politycznych. Poczucie niepewności, wrogości lub akty przemocy, wzmagają migracje, które zwykle przyjmują charakter ucieczek *od czegoś*. Z kolei miejsca wyróżniające się stabilnością, dużym zakresem swobód i wolności, postrzegane są jako atrakcyjne i przyciągające.

Do czynników regulujących zaliczane są też te kształtowane kulturą osobistą i zbiorową. Jednostki i wspólnoty nie mieszczące się ze swoimi ambicjami, aspiracjami i stylami życia w dotychczasowych realiach, skłaniają się do poszukiwania bardziej przyjaznych im miejsc, gdzie ekspansywność ich kultury ma szanse

ukszałtować nową rzeczywistość z wymiernymi i niewymiernymi dla nich korzyściami. Migrację można więc postrzegać jako ważny instrument kontroli napięć strukturalnych w społeczeństwie. Jej funkcja regulacyjno-kontrolna, umożliwia odpływ buntowników i nonkonformistów, sprzyjając w ten sposób stabilizacji istniejącego porządku społecznego. Z kolei demokratyzacja życia kulturalnego, gospodarczego i politycznego, hamuje natężenie i rozmiar przemieszczeń.

Może najmniej wymiernym, lecz niezwykle istotnym, zespołem czynników sprawczych jest grupa cech osobowościowych determinowana fizycznymi i psychicznymi predyspozycjami jednostki oraz ukształtowanymi w procesie wychowania, edukacji i uspołeczniania, postawami światopoglądowymi/ideologicznymi. W grę wchodzi też osobiste aspiracje, preferowane postawy wobec trudności, odporność psychiczna, zdolności przystosowawcze powiązane z innymi umiejętnościami, wiekiem, stanem zdrowia, płcią itd. (Paleczny, 2004).

HUMANIZACJA MIGRACJI

Migracja stanowi rodzaj transferu przestrzennego zawierającego w sobie konieczność dostosowania się do wymogów społecznych i kulturowych środowiska przyjmującego; nieco konkretniej – akceptacja jej (migracji) prowadzi do uwzględnienia konsekwencji przepływu ludzi, a wraz z nimi wytworów ich kultury, idei i technologii. Traktowanie migracji jako formy kontaktu kulturowego obejmującego m.in. samorealizację uczestniczących w niej stron wiedzy do bardziej humanistycznego jej postrzegania, patrzenia z wyrozumiałością jako na wypadkową przyczyn i skutków czynników zewnętrznych w stosunku do jednostek. Ta sama humanizacja migracji narzuca wręcz interdyscyplinarne, komplementarne diagnozowanie zjawisk migracyjnych przez historię, socjologię, etnologię, psychologię, filozofię, prawo i pedagogikę (Paleczny, 2004). A to dlatego, że u podłoża decyzji migracyjnych nie leżą wyłącznie racjonalnie dające się wyjaśnić czynniki, ale także niewytłumaczalne impulsy i motywy; z reguły to nimi kierują się jednostki. One budują ich *wewnętrzne światy* sumujących się doświadczeń i przeżyć, osobistych i zbiorowych, zwykle bardziej skomplikowanych i obszernych od tych, jakie są udziałem ludzi *osiadłych*. I nie ma się co dziwić, gdyż migrowanie zwielokrotnia zakres doznań;

rodzi postawy czynnego reagowania na otoczenie społeczne i kulturowe, mobilizując do aktywnego angażowania stron w kształtowanie przebiegu procesów wzajemnego zbliżania i dostosowywania się ludzi wywodzących się z różnych porządków i systemów (Palczyński, 2004).

MIGRACJE MIĘDZY BIOPOLITYKĄ A KRYTYCZNYM PODEJŚCIEM PEDAGOGICZNYM

Dyskurs o migracji we współczesnym świecie uwypukla wszystkie sprzeczności i paradoksy retoryki politycznej, której pedagogika, w swojej krytycznej i emancypacyjnej wersji nauki o człowieku, nie może zaakceptować. Dziś bowiem, jakiegokolwiek rozważania na temat migracji są powiązane z tym, co nazywamy biopolityką (Foucault, 1998, 240; Lemke, 2010), to znaczy z zestawem form nowoczesnej władzy politycznej, która jest budowana i utrwalana poprzez mechanizmy kontroli przechodzące przez aparaty nadzoru państw narodowych, działania których muszą podlegać logice kapitalistycznej i korporacyjnej. W Unii Europejskiej, na przykład, pojęcie migracji i przyjmowania w rzeczywistości zależy od wiarygodności nie tylko takich pojęć jak obywatelstwo i integracja narodów, ale także od wiarygodności samej europejskiej polityki (edukacyjnej), która (z założenia) ma charakteryzować się solidarnością i akceptacją *innych*.

Te mechanizmy kontroli populacji, które niegdyś wykorzystywane były do identyfikacji przestępców, obecnie – uważane za uprawnione i akceptowane w państwach narodowych – są w codziennym użyciu. Co więcej, są stale wzmacniane przez paradygmat bezpieczeństwa i podtrzymywane strachem przed terroryzmem.

Współczesny obraz migracji podsycza obawy w krajach Zachodu, które wydają się być zresztą manipulowane wpajaniem obaw o bezpieczeństwo swoich obywateli (Jasiński, 2017, 145-155). Co więcej, to właśnie ten strach – w scenariuszach światowych charakteryzujących się mikrowojnami, terroryzmem, konfliktami o kontrolę zasobów i terytoriów – jest jednym z silniejszych mechanizmów regulujących stosunki międzynarodowe. W rzeczywistości migracje nie robią nic innego, jak tylko wzmacniają przekonanie państw o konieczności wzmocnienia kontroli będącej zasadniczym elementem współczesnej

biopolityki. Dla państwa, migracje są nośnikami niebezpieczeństwa. Muszą zatem pozostawać pod ciągłą kontrolą. Traktowanie w ten sposób problemu – bezwzględne w swej racjonalności – nie wydaje się pozostawiać miejsca na takie pojęcia jak *otwartość* i *solidarność*, na których powinna opierać się propozycja otwartej pedagogiki migracji. Bez tej otwartości, pedagogika jawi się jako zwykły dyskurs retoryczny pozbawiony możliwości konkretnego realizowania próśb o przyjęcie. Migracja bowiem jawi się dziś jako główne zagrożenie dla państw narodowych, które zmuszone są określić kto jest *akceptowany* i *mile widziany*, a kto ma być *wykluczony* i *odrzucony* jako obcy. W czasach przednowoczesnych, atrybutem władzy suwerena było wybieranie i decydowanie *kto ma umrzeć*, a *komu pozwolić żyć*; współcześnie skupia się na dyktowaniu innym *jak żyć* albo *czy pozwolić umrzeć* (Foucault, 1998, 238-239). Życie jawi się więc nie jako *dar* suwerena, jak to było w minionych epokach, ale jako podstawa dynamiki współczesnej polityki. Wszak to, zarówno indywidualne, jak i wspólnotowe, życie obywateli składa się na funkcjonowanie państwa. To pierwsze, koncentruje się na optymalizacji jego funkcji i możliwości, obejmuje kluczowe instytucje, takie jak szkoła i instytucje edukacyjne w ogóle, tworzy je i sprawuje nad nimi nadzór. To drugie natomiast, skupia się bardziej na wielorakim i zbiorowym wymiarze życia indywidualnego jakim jest populacja, tj. na biopolityce.

Jaką więc rolę przypisać pedagogice migracji, której należy się centralne miejsce we współczesnej polityce i edukacji. Umieszczając edukację w wymiarze politycznym odnajdujemy ją jako narzędzie mikrokontroli ciała, a za ich pośrednictwem również sumień, co też jest biopolityką, czyli wykorzystywaniem określonych form władzy do kontrolowania m.in. ruchów i przemieszczania się osób uważanych za obce, które należy nieustannie monitorować, ponieważ mogą zagrozić funkcjonowaniu państwa narodowego.

W tym kontekście – w którym państwo narodowe decyduje, *kto umrze*, a *komu wolno żyć* – życie stanowi główny przedmiot władzy politycznej, gdyż to ono pozwala wzrastać *znormalizowanemu* społeczeństwu zgodnie ze standardami narzuconymi przez władzę instytucji biopolitycznych kontrolujących przepływy migracyjne. Pedagogika jest zatem wezwana do przeciwstawiania się mechanizmom biowładzy, która dostępnymi jej środkami stara się przeciwdziałać wchłanianiu obcych. Państwa narodowe skłonne są akceptować

ich tylko wtedy, gdy służą kapitalistycznej logice korzystania z taniej siły roboczej, jako zasób wykorzystywany do generowania zysku oraz do powiększania i wzmacniania własnego potencjału. Z użyciem biopolityki władza kontroluje życie ludzi; stawiając bariery, wzmacniając swoją siłę, decydując komu *pozwolić umrzeć*, a komu *pozwolić żyć*, kogo przyjąć, a kogo odesłać z powrotem. Migranci, nielegalnie przebywający, uchodźcy, obywatele spoza UE, zgodnie z logiką władzy biopolitycznej, służą państwu narodowym do testowania skuteczności stosowanych przez nie instrumentów przymusu i kontroli.

Państwa, tworząc bariery i ograniczenia w przyjmowaniu, konsolidują i strukturyzują swoją tożsamość narodową; budują mentalność różnic pomiędzy tymi, co są *wewnątrz* i tymi, co winni pozostać *na zewnątrz*, logikę odmienności, według której są tacy, którzy *zasługują* i tacy, którzy *nie zasługują* na przyjęcie. To sprawia, że ci, którzy w końcu zostali zaakceptowani i czują się *włączeni*, powinni cieszyć się tym ekskluzywnym dobrem, jakim jest obywatelstwo i okazywać wdzięczność. W ten sposób państwa podnoszą swoją wartość w oczach swoich obywateli, ponieważ przedstawiają się jako darczyńcy przyznania tak cennego dobra i wyłącznego przywileju zarezerwowanego dla nielicznych.

ETNOCENTRYZM SCALAJĄCY, ETNOCENTRYZM RÓŻNICUJĄCY

Logika, według której państwa narodowe konsolidują swoją tożsamość narodową, jest też wynikiem mechanizmów związanych z etnocentryzmem (Nikitorowicz, 2003, 1059-1062). Etnocentryzm wydaje się być naturalnym przeciwieństwem akceptacji i zarazem barierą dla pedagogiki międzykulturowej (Nikitorowicz, 2003, 934-942; Chistolini, 1997, 355-356), a przy założeniu, że uprzedzenia są czymś, czego nie można całkowicie wyeliminować – a poznanie ich źródeł jest niezbędne do zrozumienia drugiego – może być dla niej także punktem wyjścia. Istnieją przecież konkretne *powody* (rozumiane tutaj jako *argumenty*, czasami oparte bardziej na uprzedzeniach i ocenach emocjonalnych niż na racjonalnym rozumowaniu) przeciwko gościnnemu przyjmowaniu. Zrozumienie tych mechanizmów jest punktem

wyjścia do ustrukturyzowania krytycznej pedagogiki migracji zdolnej do zde-maskowania zwykłej retoryki czasami kryjącej się za tą koncepcją. Przyczyny etnocentryzmu, pozostającego w sprzeczności z otwartością, jako etyczną (ale krytyczną) postawą jednego człowieka wobec innego, są wielorakie. Pośród powodów tego stanu rzeczy wskazuje się na fakt, że:

1. znaczna część dzisiejszych migracji motywowana jest względami ekonomicznymi;
2. problemem ludzi mieszkających w miejscach docelowych są ich obawy związane z ryzykiem utraty tożsamości (narodowej przez kulturową, aż po religijną);
3. brak kontroli nad migrantami może być przyczyną napięć i konfliktów; stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego i osobistego;
4. w zamian, za przyjęcie, od przybywających oczekuje się przestrzegania obowiązujących norm i zasad postępowania (i ewentualnie jakichś przejawów zobowiązania za udzieloną im pomoc);
5. skoro migrujący oczekują poszanowania prawa do swobodnego przemieszczania się w celu poprawy swoich warunków życia, to z takim samym poszanowaniem powinno też spotykać się prawo suwerennego państwa i narodów do regulowania i kontrolowania przepływów migracyjnych oraz ewentualnej odmowy przyjmowania (uzasadnionej trudnościami w dystrybucji zasobów, bezpieczeństwem wewnętrznym, zachowaniem tożsamości narodowej, czy niemożliwością zapewnienia bezpieczeństwa samym migrującym);
6. odpływ migracyjny, w sposób względnie trwały, zubaża kraje i regiony, z których wywodzą się migranci;
7. współczesne migracje są konsekwencją nie tyle dziewiętnasto i dwudziestowiecznego kolonializmu, ile kulturowej deprivacji tych ludzi z łatwością przyjmujących zafałszowane przesłania o bogactwie i dobrobycie innych wpływające na ich wyobraźnię i pobudzające do migrowania.

W rzeczywistości przyczyny emigracji dyktowane są znacznie bardziej złożonymi czynnikami niż tylko te wymienione. Zwykle wychodzą daleko poza charakter czysto finansowy i kulturowy; wszak mogą odnosić

się np. do rozlicznych aspektów gospodarczych, politycznych albo religijnych, w których dostrzega się znaczące wpływy postkolonializmu.

Postkolonializm w epoce globalizacji, w której kapitalizm stał się dominującym modelem kulturowym i antropologicznym, przybrał formy które nie zawsze są wyraźnie rozpoznawalne. Pierwotna drapieżność gospodarki, utrwalana modelem kapitalistycznym, poprzez stopniowe narzucanie praktyk konsumpcyjnych, nabrała subtelności charakteru i przyczynia się do zubażania krajów pochodzenia dóbr. Dlatego, na przykład, kontynent afrykański zamienia się w *śmietnik Europy*, zasoby systematycznie uszczuplane, a mikrokonflikty ułatwiają prowadzenie interesów podmiotom zewnętrznym. Mając tego świadomość (w połączeniu z implikacjami wyżej wskazanych powodów nieprzyjmowania) można by powiedzieć, że migracja z podporządkowanych niegdyś części świata jest swego rodzaju *sprawiedliwością* wyrównawczą za miniony i wciąż trwający wyzysk gospodarczy; to jakby zemsta na drapieżnej zglobalizowanej gospodarce i polityce neokolonialnej nadal generującej nierówności i dyskryminację.

Dyskusyjny jest *powód* stwierdzający, że migracja zubaża kraje pochodzenia migrantów, gdyż nieustanny drenaż siły roboczej pomniejsza ich kapitał ludzki. Z drugiej strony wiadomo jednak, że gospodarki niektórych państw dużo zyskują dzięki przekazom pieniężnym swoich współobywateli przebywających za granicą. Często taki migrant jest zasobem i zarazem inwestycją przynoszącą korzyści całej grupie i wiosce, która wcześniej nie małym kosztem zgromadziła środki finansowe, aby jego wyjazd doszedł do skutku.

Istnieją również uprzedzenia i stereotypy dotyczące migracji, które powstają i są podsycane przez sposób, w jaki imigranci i sama migracja są reprezentowani w mediach; zwykle kojarzeni z obawami, zagrożeniem bezpieczeństwa, przestępstwami oraz zachowaniami dewiacyjnymi i ryzykownymi. Takie myślenie zniekształca postrzeganie możliwej roli migranta, jako wydajnego pracownika w goszczącym go społeczeństwie.

Kończąc krytykę *racjonalności* niektórych z wyżej wskazanych argumentów przeciwko przyjmowaniu, a zwłaszcza tego wskazującego na prawo państw narodowych do niewpuszczania migrantów, należy powiedzieć, że przyjmowanie jest obowiązkiem demokracji: kraj, który określa się jako *demokratyczny* (tzn. deklarujący otwartość na różnorodność i gotowość do uznania praw

drugiego) nie może nie akceptować zasady gościnności, gdyż akceptacja jest moralnym imperatywem demokracji. Dlatego to, co nazywamy *przyczynami* etnocentryzmu, związanymi z uprzedzeniami i zniekształconymi obrazami migracji, winno podlegać procesowi krytycznego zrozumienia, które przechodzi przez edukację. W przeciwnym razie wychodzi się naprzeciw ryzyku aktów rasizmu, ksenofobii i odrzucenia^{VI}. Niemniej jednak, w obliczu rozmiarów obecnej migracji, edukacja (i pedagogika, która nad nią czuwa) wydaje się być bezsilna wobec złożonej sytuacji politycznej i kulturowej, w której racjonalność i emocjonalność spotykają się i ścierają, szukając rozwiązania w samej tylko edukacji i w jej metodach.

MOTYWY OKAZYWANIA OTWARTOŚCI NA PRZYJĘCIE

Tak jak prawdą jest, że przyjmowanie migrantów zмага się dziś z kulturocentryzmem, z ograniczonym zaufaniem i obawami, tak samo można powiedzieć, że istnieje obowiązek edukacyjny konwertowania tychże postaw i uprzedzeń.

Z politycznego punktu widzenia, w interesie państw narodowych jest tworzenie i legitymizowanie systemu wykluczania, ponieważ wykluczanie jednych determinuje zasady włączania i/lub przynależności do danej społeczności innych. To włączanie nadaje przynależności wartość przywileju – przywileju korzystania z obywatelstwa, a zatem sięgania po korzyści płynące z dóbr i przypisywanych obywatelowi praw, w tym także swobody przemieszczania się, wyboru miejsca do życia i pracy.

Zamykanie granic przed tymi, którzy nieustannie poszukują i podejmują tysiące prób ich przekraczania, gdy człowiek w samym przemieszczaniu się odnajduje istotę i szansę swojego istnienia, wszelkie ograniczenia z wolna tracą sens. Zatem wytyczanie (a jeszcze bardziej zamykanie) granic politycznych stoi w sprzeczności z samą istotą człowieczeństwa i z zasadami wychowywania człowieka, które właśnie w akceptacji, w przyjmowaniu i w sposobie, w jaki jest ono realizowane upatruje podstawę przyszłego rozwoju.

Gotowość na przyjęcie, będące gestem otwartości na drugiego człowieka i na jego odmienność, stanowi nie tylko element etyki, ale jest samą etyką, jej istotą. Migracja przecież stawia przed naszymi oczami problem przybywającego, *innego* człowieka i sprawia, że eksploduje on całym swoim dramatem;

innego, tzn. takiego, którego nie znamy, który zwykle mówi innym językiem i wyznaje religię inną niż nasza. Jego pojawienie się destabilizuje nasze życie, a obecność naznaczona odmiennością, jawi się jako coś destruktywnego dla naszych myśli i naszych przekonań.

Obecność przybyszów stawia pod znakiem zapytania naszą zachodnią tradycję i edukację, wszak na niej zbudowaliśmy swoją tożsamość. To odnosi się do złożonych zagadnień, które dotyczą samego istnienia, sprawiedliwości i osoby *drugiego*, jako problemu społecznego, etycznego, a nawet religijnego; ale w równym stopniu jest to też problem polityczny powiązany z prawem i z normami zwyczajowymi regulującymi funkcjonowanie konkretnej wspólnoty ludzkiej. To właśnie kontrast pomiędzy tymi dwoma wymiarami determinuje paradoksy i sprzeczności migracji generowane nieustannym oscyłowaniem pomiędzy przepisami prawa a sprawiedliwością społeczną.

Dziś, otwartość i przyjęcie, jako pojęcia ogólne, będące podstawą etyki i edukacji (przyjęcie bowiem zakłada roztoczenie jakiejś opieki, która reprezentuje podstawową kategorię edukacji), wydają się definitywnie zrywać z wewnętrznym obowiązkiem goszczenia i przyjmowania jako prawem i obowiązkiem wynikającym z przyjętej konwencji społecznej; wszak przyjęcie zakłada włączenie jednostki do wspólnoty, co stanowi pierwszy krok w kierunku jej socjalizacji.

Problem gościnności (i jednocześnie przyjmowania) polega na tym, że albo ma ona charakter absolutny, zakładający całkowitą i bezwarunkową akceptację, albo nie istnieje ona wcale: gdyby taka nie była, nie miałyby sensu. Gościnność wymaga nie tylko metaforycznego otwarcia drzwi własnego domu; wymaga zerwania z gościnnością wyłącznie nakazaną prawem, z gościnnym przyjmowaniem jako narzuconym obowiązkiem.

Tak naprawdę, problem przyjmowania, w kontekście współczesnej migracji, nacechowany jest paradoksem konieczności umiejscowienia się gdzieś między gościnnością uwarunkowaną (przez regulacje i partykularne interesy), a gościnnością bezwarunkową. Zatem dylemat przyjmowania wydaje się poruszać między bezwarunkową gościnnością wykraczającą poza prawo, obowiązek i politykę, a gościnnością nakazaną prawem i obowiązkiem. Ten dysonans wydaje się i chyba jest w rzeczywistości, nie do pokonania i nie do pogodzenia; poza tym znamionuje dynamikę dialektyki między *przyjmowaniem* a *nieprzyjmowaniem* charakteryzującą dyskurs o migracji we współczesnym świecie.

RACJE PEDAGOGIKI I MOTYWY PRZYJMOWANIA

Można powiedzieć, że pedagogika, jako nauka refleksji nad wychowaniem, jest refleksją nad dialektyką dwóch odmiennych postaw: z jednej strony bezwarunkowej otwartości, z drugiej, prawno-politycznie uwarunkowanego przyjmowania opartego na wynegocjowanych regułach postępowania we wzajemnych stosunkach między ludźmi, realizowanych zgodnie z przepisami, zasadami wzajemności, proporcjonalności, użyteczności. Te dwa stanowiska (a zatem i dwie etyki), stawiają przed pedagogiką konieczność dokonywania wyboru i – co oczywiste – idącej za tym odpowiedzialności. Podczas gdy etyka bezwarunkowego przyjmowania wydaje się odnosić do wymiaru, który można określić jako *emocjonalny*, a pod niektórymi względami nawet jako *religijny*, druga z koncepcji nawiązuje zdecydowanie do racjonalnej oceny rzeczywistości i wymiaru politycznego. Ten rodzaj etyki, regulowany prawem i przepisami, możemy zdefiniować jako *świecki*, znacznie słabiej wysycony przymiotami *religijnymi*, które otwartość i gościnność zwykle stawiają wysoko w hierarchii wyznawanych wartości.

Debata na temat przyjmowania, oprócz ważnych pytań o terażniejszość, raz jeszcze wymaga od pedagogiki precyzyjnego wyboru i zajęcia stanowiska w przestrzeni pomiędzy bezwarunkowym gościnnym przyjmowaniem, a recepcją przybywających uwarunkowaną strategiami gospodarczymi, interesami politycznymi, ekonomicznymi i kulturowymi. Tak więc jednym z problemów, w rozwiązaniu którego pedagogika, jako nauka społeczna, mogłaby pomóc, może być na przykład pytanie o to, jak konkretnie przełożyć akceptację bezwarunkową na oczekiwania polityki, wymogi etyki i na prawo zdolne skutecznie rozwiązywać wiele praktycznych kwestii współczesnej migracji; to chyba najlepsza droga do wypracowywania dobrych praktyk, strategii indywidualnych i wspólnotowych. Strategie te z pewnością obejmują konsolidację, wpajanie i przekazywanie z pokolenia na pokolenie określonych wartości, a pedagogika może pomóc w osiągnięciu tego wszystkiego poprzez edukację, która jest niczym innym jak procesem pomagającym ludziom zbliżyć się do siebie, zastanowić, zrozumieć i odnaleźć. Ta sama pedagogika, oprócz wiedzy na temat edukacji międzykulturowej, może wspomagać w planowaniu przyjmowania.

Trzeba mieć świadomość, że migracje to zjawisko strukturyzujące ludzkość, jako całość i człowieka, jako jednostkę (Kozłowski, 2023). Nieakceptowanie tej

prawdy jest nieakceptowaniem wychowania jako doskonalenia posiadanych umiejętności odpowiedzialnych za zrozumienie świata i jako ulepszającej socjalizacji kolektywnego współistnienia poprzez przyjmowanie i integrujące włączanie *innych* – traktowanie ich jako zasoby (Sobecki, 1999, 91-98).

To prawda, że edukacja międzykulturowa – czyli czysto pedagogiczne narzędzie, jakim dysponuje pedagogika dla stawiania czoła problemom migracji – zмага się dziś z całkiem innymi problemami niż te z przeszłości. To wynika ze szczególnego charakteru, jaki one przybierają i co czyni je odmiennymi, a pod pewnymi względami nieporównywalnymi (Pawlik, 2017, 145-155).

Dzisiejsze migracje charakteryzuje niestabilność i brak uporządkowania. Zwykle przeżywane są w bezkrytycznej bierności wobec otoczenia i przy braku entuzjazmu dla tego co nowe, a nawet z manifestowaną chęcią pozostania na zawsze i za wszelką cenę *innymi*. Dlatego cudzoziemiec zwykle przeżywa głęboki kryzys tożsamości, który, jeśli nie zostanie przezwyciężony, może mu znacząco utrudnić integrowanie się i odnalezienie w nowym środowisku. Dziś sprawdzianem funkcjonalności pedagogiki międzykulturowej jest kryzys tożsamości nieletnich migrantów lub dzieci imigrantów (Stec, 2018; Kamińska, 2019, 18-28). Zanurzeni w dwóch kulturach (w których niekiedy kultura i religia tworzą nierozzerwalną całość), integrację postrzegają jako trudną lub niemożliwą (Nikitorowicz, 2003, 934-942). Bez rodzicielskich wzorców odniesienia – zwykle zresztą kontrastujących z tymi dominującymi w kraju przyjmującym – doświadczając dychotomicznego rozdarcia pomiędzy kulturą pochodzenia i lokalną kulturą goszczącą, skłaniają się do poddawania ostrej krytyce swoich rodziców. Dwubiegunowość kulturowa, którą migrant żyje (albo myśli, że będzie żył), często utrudnia nie tylko samą integrację, ale nawet akceptację środowiska (i przez środowisko), do którego trafia (Biernath, 2008, 196-199).

Pedagogika zdaje sobie sprawę, że – poprzez samo przyjmowanie bez akceptacji – nie łatwo doprowadzić do spotkania różnych kultur, zwłaszcza, gdy każda z nich jest wyrazem odmiennej tożsamości wykazującej tendencję do zamykania w sobie (z obawy przed jej utratą) i *okopywania* się, stosując strategię wykorzystywania innych dla realizacji własnych celów i zadań.

Nieufność wobec *nowego*, obrona własnych tradycji i kultury, sztywność i niezrozumienie sprawiają, że współczesnym społeczeństwom, tak bardzo

złożonym pod wieloma względami, trudno zdobyć się na otwartość wobec obcych (Jarosz, Klaus, 2023, 5). Bez interwencji edukacyjnej, wierności etyce oraz edukacyjnego (i ekonomiczno-politycznego) zaangażowania w przezwyciężenie wikłających migranta trudności obiektywnych, społeczny i pedagogiczny zamysł przyjęcia go nigdy nie będzie zrealizowany, a każda dyskusja o tym nie wyjdzie poza ramy zwykłej retoryki.

Dla kraju przyjmującego, a zwłaszcza dla społeczności lokalnej, imigrant jest zawsze kimś obcym. Przedstawia sobą wartość tylko wtedy, gdy jest funkcjonalny dla systemu gospodarczego i podejmuje prace niechętnie wykonywane przez miejscowych. Imigranci, ze swej strony, atrakcyjność kraju przyjmującego oceniają przez pryzmat własnego interesu ekonomicznego (tj. przez pryzmat zadowolenia z warunków pracy i zarobku) i/lub politycznego (bezpiecznego schronienia). Właśnie ta atrakcyjność miejsca (przynajmniej w stosunku do tego, które opuścił) i stojąca za tym motywacja sprawia, że migrant akceptuje swoją sytuację (migranta), godzi się na nią i zarazem na cenę, jaką za to płaci.

W tej złożonej grze, w której każdy próbuje wykorzystać drugiego dla własnych interesów, kraj przyjmujący, w rzeczywistości, tak naprawdę, zwykle nie chce integrować imigranta, ale asymilować w taki sposób, aby włączając go w swój organizm społeczny na trwałe rozwiązać swój (nie jego) problem. Imigrant, z kolei, dąży do zachowania swojej odrębności i nie czyni wielu wysiłków aby było inaczej; być może nawet nie chce się integrować, a odmawiając bycia uznawanym za *imigranta* przez całe życie, jednocześnie nie robi nic lub trwa przy nieintegrowaniu się automarginalizując się.

Co, na przykład, mogą robić szkoły i ośrodki wychowawcze, aby przezwyciężyć stereotypy i uprzedzenia skutecznie uniemożliwiające wdrażanie autentycznych form przyjmowania? Biorąc pod uwagę fakt, że istnieją specyficzne metodologie interwencji, które są przedmiotem badań pedagogiki społecznej i międzykulturowej, powinny one znaleźć swe zastosowanie w systemowych strategiach i działaniach angażujących szkołę i rodzinę młodych migrantów. Muszą się opierać na czytelnym przedstawieniu problemu, jego poprawnym zrozumieniu, a w końcu na dekonstrukcji pojawiających się stereotypów i uprzedzeń wobec imigrantów i imigracji. Te ostatnie – jak wiemy – często podsycane są przez brak wiedzy o innych, a stereotypy są wynikiem konstrukcji kulturowej, zwykle generowanej, a już na pewno rozpowszechnianej przez media.

Promowanie i organizowanie wydarzeń dla nieletnich i dorosłych będących okazją do przekazania informacji i wiedzy zachęcającej do szukania wzajemnego zrozumienia, w połączeniu z działaniami szkoleniowymi (na przykład przybliżającymi biopolityczne założenia podejścia do tematu), z pewnością może stanowić skuteczną strategię elastycznego podnoszenia świadomości na temat autentycznej kultury migracyjnej.

WNIOSKI

Pytanie, które zadajemy sobie w tym miejscu, brzmi: czy w tak złożonym świecie, charakteryzującym się równie złożoną i pełną kontrastów logiką, w której, jak się wydaje, nie ma miejsca na etykę kantowską, która nie dopuszcza traktowania drugiego jako środek, a tylko jako cel sam w sobie, czy w takim świecie może być jeszcze miejsce na pedagogię przyjmowania (i migracji) wykraczającą poza wymiar polityczny?

Pedagogika przyjmowania może być realizowana poprzez zaangażowanie edukacji międzykulturowej. To ona, w sposób krytyczny, analizuje migracje w świetle paradoksów i sprzeczności przy zestawianiu jej z takimi wartościami jak: wolność, sprawiedliwość, braterstwo, demokracja, pluralizm – zwykle kojarzonymi ze społeczeństwami Zachodu. Oczywiście, pedagogika przyjmowania i migracji powinna być włączana w konkretne projekty polityczne, a te z kolei, realizowane przez szkołę. Być może, w jakiejś mierze, powinno się to odbywać również poprzez konkretne programy rozwijające umiejętności psychologiczne i pedagogiczne pomagające pokonywać przywiązanie do wygody, co mogłoby być pierwszym krokiem otwarcia na innych. Jednak to nie szkoła, a rodzina jest pierwszą i najważniejszą instytucją edukacyjną i to ona powinna pomóc młodszym pokoleniom rozwijać te umiejętności będące wstępem do edukacji międzykulturowej. Ale zarówno szkoła, jak i rodzina nie zawsze wydają się być przygotowane do tego zadania; często brakuje tylko przekonania, że autentyczna otwartość i różnorodność są rzeczywiście możliwe.

Pedagogia akceptacji wychodzi od pluralistycznej wizji równości i stara się określić zasady współżycia; jej celem nie jest przekonywanie, wpajanie czy nawet nauczanie nowej etyki czy nawracanie na nowe religie. Aby wartości akceptacji nie pozostawały czystymi założeniami metafizycznymi, konieczne

jest, aby były one uznawane i rzeczywiście przeżywane oraz aby nie pozostawały jedynie dyskursami retorycznymi. Wartości pedagogii przyjmowania i gościnności są przecież tymi wartościami człowieka, których pragnęły wszystkie pedagogie. Są to te same wartości, na których pedagogika chrześcijańska zawsze się opierała i które dzieli z (świeckimi) założeniami owego *wychowania do bycia osobą*, które od XX w. znajdują się w centrum teorii edukacyjnych. Pedagogia przyjmowania ma na celu promowanie kultury różnorodności jako warunku egzystencjalnego, który nadaje sens człowiekowi i ludzkości oraz uznaje we wszystkich ludziach tę godność, która wypływa ze wspólnego pochodzenia. W końcu, edukacja jest przecież szukaniem działania pozwalającego podejść do drugiego człowieka. To działanie jest zawsze osobiste i opiera się na wysiłku progresywnego zrozumienia, który przebiega przez wgląd (Isidori, Migliorati, Maulini, 2017, 87-100).

W biopolityce (kapitalistycznej), w towarzyszących jej edukacji i pragmatycznej etyce nie ma miejsca na akceptację, a jedynie na retorykę i kalkulację. Ponieważ akceptacja zdaje się być przypisywana wymiarowi emocjonalności i uczuciowości, pedagogika chrześcijańska, jako pedagogika otwartości na drugiego i bezwarunkowej akceptacji go (niekiedy nawet dotykającej granic zdrowego rozsądku), stanowi punkt wyjścia dla autentycznej refleksji nad migracją i akceptowaniem migrujących w dobie globalizacji. Nie oznacza to, że akceptacja jest czymś irracjonalnym. Przeciwnie, jak najbardziej *realistycznie* i *racjonalnie* reprezentuje to, co ewentualne *niedawanie siebie* i *niedawanie z siebie* stanowiłoby zaprzeczenie tego wszystkiego, co szlachetne i wiąże się z ludzką naturą i bycie człowiekiem.

Akceptacja nie jest zatem brakiem rozumu, ale jego nieustannym sprawdzaniem. Rządzić nim może tylko pedagogia kultywowana autentycznym wychowaniem w wolności wyboru. To z tej wolności wypływa osobista odpowiedzialność. Toteż, aby mogła urzeczywistniać się w swoim pedagogiczno-wychowawczym aspekcie, musi być realizowana poprzez konkretne akty solidarności i sprawiedliwości w otwarciu na drugiego człowieka.

REFERENCES

- Biernath, M. (2008). Różnorodność integracji. Wymiary i mechanizmy procesu integracji, w: A. Grzymała-Kozłowska, *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*. Warszawa, s. 196-199.
- Chistolini, S. (1997). Educazione interculturale, w: *Dizionario di scienze dell'educazione*. Torino, s. 355-356.
- Chrzanowska, I., Jachimczak, B. (2018). Uczeń z doświadczeniem migracji w edukacji. Diagnoza potrzeb i obszary wsparcia w ramach edukacji włączającej – uczeń cudzoziemski, w: *Interdyscyplinarne konteksty pedagogiki specjalnej*, Nr 21, s. 87-102.
- Danilewicz, W. (2010). *Rodzina ponad granicami. Transnarodowe doświadczenia wspólnoty rodzinnej*. Białystok, s. 63-64.
- Europejska Sieć Migracyjna. Polskie akty prawne, <https://www.gov.pl/web/europejska-siec-migracyjna/polskie-akty-prawne>, (8.01.2023).
- Foucault, M. (1998). *Trzeba bronić społeczeństwa*. Warszawa, s. 238-239.
- Grzymała-Kozłowska, A. (2008). *Integracja – próba rekonstrukcji pojęcia*, w: *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*. Warszawa, s. 29-50.
- Isidori, E., Migliorati, M., Maulini, C. (2017). Tra biopolitica e ospitalità: per una pedagogia critica delle migrazioni, w: *Formazione Lavoro Persona*, Nr 22, s. 87-100. <https://forperlav.unibg.it/index.php/fpl/article/view/322/295>, (15.01.2023).
- Jarosz, S., Klaus, W. (red.). (2022). *Polska Szkoła Pomagania. Przyjęcie osób uchodźczych z Ukrainy w Polsce w 2022 roku*. Warszawa, <https://www.migracje.uw.edu.pl/publikacje/polska-szkola-pomagania-przyjecie-osob-uchodzacych-z-ukrainy-w-polsce-w-2022-roku/>, (29.09.2023).
- Jasiński, K. (2017). Wielość kultur a polityka uznania, w: J. Garbula, J. Pawlik, *Religia i edukacja w styczności z różnorodnością kulturową*. Olsztyn, s. 145-155.
- Kamińska, K. (2019). Edukacja dzieci z doświadczeniami migracyjnymi w polskiej szkole – problemy i wyzwania. *Edukacja* 3(150), s. 18-28.
- Kozłowski, P. (2023). *Niemieccy nauczyciele wzywają do wprowadzenia limitów dzieci migrantów w szkołach*. <https://edukacja.dziennik.pl/aktualnosci/artykuly/8627986-niemcy-szkola-dzieci-migranci-limity-nauczyciele.html> (29.09.2023).
- Lemke, T. (2010). *Biopolityka*. Warszawa.
- Nikitorowicz, J. (2003). Edukacja międzykulturowa, w: T. Plich (red.) *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. Warszawa, t. 1, s. 934-942;
- Nikitorowicz, J. (2003). Etnocentryzm, w: T. Plich (red.) *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. Warszawa, t. 1, s. 1059-1062.
- Palczyński, T. (2004). Migracje, w: *Słownik społeczny*. Kraków, s. 660-671.
- Pawlik, J. (2017). Edukacja międzykulturowa w Europie Zachodniej, w: J. Garbula, J. Pawlik, *Religia i edukacja w styczności z Różnorodnością kulturową*. Olsztyn, s. 145-155.

Sobecki M. (1999). Kształtowanie postaw wobec odmienności jako nowe zadanie wychowania, w: J. Nikitorowicz, M. Sobecki, *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*. Białystok, s. 91-98.

Stec, J. (2018). Dzieci imigrantów w szkołach, *Monitor Dyrektora Szkoły*. <https://www.monitorszkoly.pl/artukul/dzieci-imigrantow-w-szkolach> (1.10.2023).

ENDNOTES

[1] W polskim prawodawstwie problematyka migracji i migrujących znalazła swe miejsce w wielu aktach prawnych różnego rzędu. Do podstawowych aktów odnoszących się do kwestii migracji i azylu zaliczyć należy: Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.; Ustawę z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach; Ustawę z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej; Ustawę z dnia 14 lipca 2006 r. o wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobycie oraz wyjeździe z tego terytorium obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej i członków ich rodzin. Oprócz tego można jeszcze wymienić: Ustawę z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka; Ustawę z dnia 9 listopada 2000 r. o repatriacji; Ustawę z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim; Ustawę z dnia 28 lipca 2011 r. o zalegalizowaniu pobytu niektórych cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej; Ustawa z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców; Ustawę z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy; Ustawę z dnia 22 grudnia 2015 r. o zasadach uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej; Ustawę z dnia 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców; Ustawę z dnia 15 czerwca 2012 r. o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej; Ustawę z dnia 10 czerwca 2016 r. o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług; Ustawę z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty; Ustawę z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce; Ustawę z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych; Ustawę z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej; Ustawę z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej; Ustawę z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej; Ustawę z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania. Europejska Sieć Migracyjna. Polskie akty prawne, <https://www.gov.pl/web/europejska-siec-migracyjna/polskie-akty-prawne>, (8.01.2023). Zestawienie unijnych i międzynarodowych aktów prawnych w tej kwestii <https://www.gov.pl/web/europejska-siec-migracyjna/baza-wiedzy> (8.01.2023).

- [^{II}] Ludzie, zmuszeni potrzebami bytowymi, szukali lepszych warunków życia, bezpieczeństwa, a czasami – motywowani ciekawością lub pobudkami społecznymi albo kulturowymi – zdobywali się na wysiłek pozyskiwania nowych terenów czy kolonii. Tam też, bez większych przeszkód, kierowały się *nadwyżki demograficzne* organizujące i budujące nowe społeczności, czasami w oparciu o własny, a częściej o zmutowany warunkami miejsca, potencjał kulturowy.
- [^{III}] Uczniowie cudzoziemscy, objęci obowiązkiem edukacyjnym wynikającym z prawa (ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 oraz z 2022 r. poz. 655, 1079, 1116, 1383, 1700, 1730 i 2089) ogłoszono dnia 17.06.2021 r.; Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 9 września 2016 r., w sprawie kształcenia osób niebędących obywatelami polskimi oraz osób będących obywatelami polskimi, które pobierały naukę w szkołach funkcjonujących w systemie oświaty innych państw, Dz.U. z 2016, poz. 1453, rozporządzenie zmieniające powyższe rozporządzenie z dnia 23 sierpnia 2017 r., Dz.U. z 2017, poz. 1655.), zwykle ujawniają specjalne potrzeby edukacyjne; stanowią grupę uczniów, która powinni być objęta pomocą psychologiczno-pedagogiczną (Rozporządzenie MEN z dnia 9 marca 2017 r. w sprawie zasad organizacji po-mocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach, Dz.U. z dn. 25 sierpnia 2017 r., poz. 1519).
- [^{IV}] *Migracja stanowi pas transmisyjny [...], mechanizm umożliwiający przenoszenie i wzajemne przenikanie elementów dziedzictwa każdej w zasadzie zbiorowości. [...] przybiera także funkcje ochronne, umożliwiając niekiedy przetrwanie w nowym środowisku całych systemów organizacji grupowej. [...] stanowi jeden z głównych czynników dynamizujących struktury oraz reguły społecznego porządku. W dłuższej perspektywie czasowej prowadzi do wzrostu różnorodności i złożoności systemów społecznych.* T. Paleczny, *Migracje*, w: *Słownik społeczny*, WAM, Kraków 2004, s. 660-671.
- [^V] Pojęcie *asymilacji* łączy się z brakiem tolerancji dla odmienności imigrantów, z pewnego rodzaju symboliczną i polityczno-instytucjonalną przemocą, której celem, tak naprawdę jest pozbawienie ich własnej kultury. Zakłada eliminowanie kultur mniejszościowych i odchodzenie imigrantów od ich pierwotnej etnicznej/kulturowej tożsamości; to swego rodzaju cena za udzieloną im pomoc i wsparcie. Z kolei podstawą dla *integracji* jest podejście pluralistyczne i wielokulturowe, kładące nacisk na zachowanie przez imigrantów własnej tożsamości i kultury. A. Grzymała-Kozłowska, *Integracja – próba rekonstrukcji pojęcia*, w: *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa 2008, s. 29-50.
- [^{VI}] Nieufność wobec migrantów w Europie kłóci się z jej ambicjami multikulturalizmu, poddając ciężkiej próbie zasady zachodniej demokracji i etyki społecznej.